# ReTo, Arriba

i co by nie działo się to na pełnej gaz
ja nie chcę dnia
ja nie chcę dnia
ja nie chcę dnia
mój ziom idzie do suki co pewnie da
ja nie chcę dnia
ja nie chcę dnia
ja nie chcę dnia

on czeka na nas przy barze
przecież jaksi czas już nie pije
stoję sam i gibona smażę
a nie będę chlał tu tequile
moje życie to suma pragnień
które stale realizuje
przy czym ze sobą ludzi garstkę
bez których już tego nie umiem

i co by nie działo się to na pełnej gaz
ja nie chcę dnia
ja nie chcę dnia
ja nie chcę dnia
mój ziom idzie do suki co pewnie da
ja nie chcę dnia
ja nie chcę dnia
ja nie chcę dnia

wyjebane na stres
czasem fajne, czasem możliwe
nóż w gardle
nie chce go mieć i nie urządza nawet sztylet
kur* ciągle szpecą, mówie kur8 go, go!
ja sam sobie sekta, sam sobie wyrocznią
pojebany z goouda a miałem dorosnąć
szykujcie mi ponton /2x
pomyliłem życie z lunaparkiem na chwile
lubiłem czasem poszturchać barkiem jak piłem
jeśli nasze życie to jest parkiet i tyle
to ja nie zamierzam na to patrzeć, na tyle
ui, w okól tyle szui nie do pokrzyżowania plan
ambitny to na wiele stać
zazdrość to najgorsza ze szmat!

i co by nie działo się to na pełnej gaz
ja nie chcę dnia
ja nie chcę dnia
ja nie chcę dnia
mój ziom idzie do suki co pewnie da
ja nie chcę dnia
ja nie chcę dnia
ja nie chcę dnia